

Ślady środków wybuchowych w Tu-154 (akt. 2)

31 października 2012

Na wraku prezydenckiego tupolewa, na którym prezydent Lech Kaczyński rozbił się pod Smoleńskiem, odkryto ślady materiałów wybuchowych, podała „Rzeczpospolita”.

Badania przeprowadzili polscy biegli i prokuratorzy, którzy przez miesiąc badali wrak samolotu. Polscy prokuratorzy mieli wątpliwości co do rosyjskiej ekspertyzy pirotechnicznej. Dostarczona przez Rosjan analiza nie spełniała wymogów proceduralnych. Polscy biegli odmówili podpisania ostatecznej opinii o przyczynach zgonu bez dokładnego przebadania wraku.

Polskim specjalistom udało się ustalić, że na 30 fotelach lotniczych znajdują się ślady trotylu oraz nitrogliceryny. Substancje te znaleziono również na śródpłaciu samolotu, w miejscu łączenia kadłuba ze skrzydłem. Było ich tyle, że jedno z urządzeń wyczerpało skalę. Podobne wyniki dało badanie miejsca katastrofy, gdzie odkryto wielkogabarytowe szczątki rozbitego samolotu, napisała „Rzeczpospolita”.

Eksperci nie są w stanie stwierdzić, w jaki sposób na wraku maszyny znalazły się ślady trotylu i nitrogliceryny. Wciąż biorą pod uwagę hipotezy, według których osad z materiałów wybuchowych mógłby pochodzić z niewybuchów z okresu II wojny światowej. Wówczas w rejonie Smoleńska toczyły się bardzo ciężkie walki.

Wiadomość o odkryciu śladów materiałów wybuchowych natychmiast przekazano prokuratorowi generalnemu. Prokurator generalny przekazał informacje premierowi Donaldowi Tuskowi.

Źródło: [PL Delfi](#)

AKTUALIZACJA WM

W reakcji na artykuł „Rzeczpospolitej”, Wojskowa Prokuratura Okręgowa zwołała konferencję prasową, na której jej szef płk Ireneusz Szelaąg jednoznacznie zdementował opublikowane informacje. „Biegli nie stwierdzili trotylu ani żadnego innego materiału wybuchowego na wraku Tu-154” – powiedział płk Szelaąg. Po chwili jego stanowisko było jednak bardziej wyważone. Stwierdził, że aparatura pomiarowa, którą dysponowali biegli, wykazała obecność materiałów wysokoenergetycznych w pobranych próbkach, więc na obecnym etapie nie można wykluczyć, że są to materiały wybuchowe. Na ostateczne potwierdzenie należy poczekać pół roku, bo dopiero po takim czasie znane będą wyniki badań laboratoryjnych. Obecnie próbki są jeszcze na terytorium Rosji.

Niezależna.pl donosi, że trotyl znaleziono aż na 80 fotelach, a nie na 30 jak podawano dotąd. Ślady te „znaleźli na wraku Tu-154 polscy biegli, którzy przebywali przez miesiąc w Smoleńsku i wrócili stamtąd dwa tygodnie temu.

Po konferencji prokuratorów wojskowych redakcja wycofała się ze stwierdzenia, że na wraku znaleziono akurat trotyl i nitroglicerynę. Po kilku godzinach od opublikowania sprostowania, redakcja „Rzeczpospolitej” zdecydowała się usunąć fragment o pomyłce. Gazeta twierdzi, iż decyzja została podjęta na podstawie rozmowy z autorem artykułu Cezarym Gmyzem. Wydał on oświadczenie na Twitterze o treści:

„Z niczego się nie wycofuję. Moi informatorzy to ludzie o najwyższej wiarygodności. Źródła od siebie niezależne. I zawsze będę ich chronił.”

W wywiadzie dla portalu niezależna.pl dodał: „Myślę, że zebrany przez mnie materiał pokazuje, że wysoce prawdopodobne jest, iż wykryte substancje to trotyl i nitrogliceryna. Wbrew temu, co twierdzi prokuratura, użyte przez nią urządzenie nie służy bowiem do wykrywania pestycydów czy kosmetyków, lecz materiałów wybuchowych.”